

**AGENTURALNA ŁĄCZNOŚĆ RADIOWA
W STRUKTURACH WYWIADU OPERACYJNEGO ARMII
CZERWONEJ W KOŃCOWYM OKRESIE
II WOJNY ŚWIATOWEJ /1944 -1945/¹
Część II. Korespondenci węzłów łączności wywiadu operacyjnego**

Adam NOGAJ*

e-mail: adam_nogaj@yahoo.com

Artykuł wpłynął do redakcji 22.01.2013 r., Zweryfikowaną i poprawioną wersję po recenzjach i korekcie otrzymano w lutym 2014 r.

© Zeszyty Naukowe WSOWL

W części pierwszej opracowania, opublikowanej w poprzednim numerze Zeszytów Naukowych, omówiono organizację oddziału wywiadowczego sztabu frontu oraz wydziału wywiadowczego sztabu partyzanckiego. Na tym tle przedstawiono organizacje oraz wyposażenie węzłów łączności tych organizacji. Kontynuując podjęty temat, w części II opracowania autor omawia szkolenie radiotelegrafistów radiostacji wywiadowczych, organizację agenturalnej łączności radiowej oraz system szyfrowania meldunków. Prezentuje także najpopularniejszą w strukturach radzieckiego wywiadu radiostację wywiadowczą „Siewier”. W części końcowej podjęto także próbę oceny agenturalnej łączności radiowej, funkcjonującej w strukturach wywiadu operacyjnego Armii Czerwonej w końcowym okresie wojny, dokonując oceny poprzez pryzmat współczesnych doświadczeń i możliwości.

Słowa kluczowe: wywiad wojskowy, wywiad operacyjny, , radiostacje wywiadowcze, szyfrowanie

WSTĘP

Oddziały wywiadowcze sztabów frontów Armii Czerwonej nie posiadały własnych ośrodków szkolenia radiotelegrafistów. O ile łącznościowców radiostacji stacjonarnych mogły przekazywać do oddziałów wywiadowczych pułki i brygady łączności występujące w każdej armii, o tyle głównym źródłem pozyskiwania radiotelegrafistów radiostacji wywiadowczych była centralna szkoła młodszych specjalistów łączności wywiadu wojskowego Armii Czerwonej znajdująca się podczas wojny w miejscowości Sromowo, koło Gorki. Była to ściśle tajna szkoła, kształcąca radiotelegrafistów radiostacji specjalnych - wywiadowczych². Szkołę tą, zorganizowano w styczniu 1942 r.,

¹ Część I opracowania, o nazwie „Węzły łączności wywiadu operacyjnego”, ukazała się w „Zeszytach Naukowych” WSOWL, nr 2, z 2014 r., s. 45-69.

² Relacja Janiny Kamińskiej Uchmańskiej-radiotelegrafistki z grupy wywiadowczej „Łódź” Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP z 22.04.1982 r., w posiadaniu autora. Wojenny i powojenny życiorys Pani Janiny oraz jej najbliższej rodziny mogłyby być scenariuszem bardzo interesującego filmu. Urodziła się 14 czerwca 1922 r. w miejscowości Podwłoczyska w przedwojennym województwie

staraniem szefa będącego wówczas w załączku Centralnego Sztabu Partyzanckiego, a jednocześnie wysokiego funkcjonariusza partyjnego Pantieliejmona Kondratiewicza Ponomarienko.

1. PRZYGOTOWANIE RADIOTELEGRAFISTÓW RADIOSTACJI WYWIADOWCZYCH

W pierwszych miesiącach wojny władze centralne dostrzegały, że, pomimo istnienia oddziałów partyzanckich na tyłach armii niemieckiej, nie miały z nimi łączności. Początkowo wysyłano kurierów pieszych, którzy po skrytym przejściu frontu dotrzeć mieli do oddziałów partyzanckich, celem przekazywania rozkazów oraz pozyskania informacji wywiadowczych z zaplecza frontu. Straty pośród wysyłanych kurierów były jednakże zatrważające. „...Na początku 1942 r. Obkom Orłowski wysłał 116 kurierów do 30 rejonów, jednak tylko 34 z nich zdołało nawiązać kontakt z partyzantami i powrócić. Los pozostałych 82 kurierów pozostał nieznany. /.../”³.

Toteż powołanie wspomnianej szkoły młodszych specjalistów wywiadu było nadzwyczaj ważne. Początkowo radiotelegrafistów radiostacji specjalnych szkolono tam na kursach trwających tylko dwa i pół miesiąca⁴. Była to ewidentna nieodpowiedzialność, wynikająca z uwarunkowań związanych z walką o istnienie państwa sowieckiego. Dostrzec należy, że w tak krótkim okresie czasu nie można było wyszkolić nawet na dostatecznym poziomie radiotelegrafisty radiostacji specjalnej. Nieco później, szkolenie stopniowo wydłużano do siedmiu miesięcy. O wspomnianym ośrodku łączności wywiadu w historiografii nie ma prawie jakiegokolwiek śladu. Przed wielu laty udało mi się trafić do Pani Janiny Kamińskiej Uchmańskiej - jednej z wojennych radiotelegrafistek w strukturach wojennego wywiadu, która przez dwa lata pełniła tam funkcję dowódcy drużyny.

Tarnopolskim. Ojciec ukończył wyższą szkołę techniczną w Warszawie i nieco później postanowił udać się do ZSRR, by tam budować cukrownie. Wraz z nim wędrowała jego rodzina. Rodzinie dobrze się powodziło do 1937 r. Wtedy to jednak ojciec został aresztowany i wszelki ślad po nim zaginął. Jak już jest wiadomo obecnie, to właśnie w 1937 r. władze sowieckie wymordowały 111 tys. Polaków - mężczyzn, a bardzo wielu członów ich rodzin wysiedlono, a część wymordowano albo skierowano do łagrów. Pani Janina, po ukończeniu szkoły średniej w Gródku, koło Kamieńca Podolskiego w 1941 r., udała się do Besarabii, by zatrzeć za sobą ślad „wroga ludu”. Podawała się za Ukrainkę, choć faktycznie była Polką. W czerwcu 1941 r. rozpoczęła studia w Instytucie Pedagogicznym w Odessie. W 1942 r. reaktywowano ten instytut w m. Majkop, gdzie ukończyła drugi rok studiów. W sierpniu 1942 r. werbowano młodzież do fabryk lotniczych. Otrzymanie stałego zatrudnienia dawało szansę na przeżycie, ponieważ jako studentka nie miała żadnych środków do życia. W ten sposób trafiła do Taszkientu, a nieco później do Kujbyszewa. Tam odnalazł ją i 22 inne dziewczęta lejtnant Markow i zwerbował do szkoły łączności wywiadu. Na pytanie, czym kierowała się podejmując decyzję wstąpienia do szkoły wywiadu, odpowiedziała szczerze: „Pan pewnie myśli, że kierowałam się bohaterstwem, bądź potrzebą walki z Niemcami. Niestety to nie był ten motyw. Ja byłam cały czas bardzo głodna i niedożywiona. Służba w wojsku dawała szansę na lepsze wyżywienie. O wywiadzie oczywiście nie miałam jakiegokolwiek pojęcia. Myślałam - jakoś to będzie”. W szkole łączności w Sromowie, położonej koło m. Gorki, należała do najbiedniejszej, ale i do najambitniejszej grupy dziewcząt, bez domów i bez rodziców. Po ukończeniu szkoły Pani Janina pozostała tam na dwa lata na stanowisku dowódcy drużyny. Powojenne losy Pani Janiny i jej rodziny to nie mniej ciekawa historia.

³ K. Slepian, *Partyzanci Stalina, Radziecki ruch oporu w czasie II wojny światowej*, Poznań 2008, s. 160-161.

⁴ *Ibidem*, s. 162.



Rys. 1. Janina Kamińska-Uchmańska – radiotelegrafistka grupy wywiadowczej „Łódź”

Źródło: AIPN BU 2602/1391, s. 108

Według relacji Pani Janiny z kwietnia 1982 r. w ośrodku tym, o numerze poczty polowej 17845D, którego dowódcą był ppłk gwardii Pietrow, w pięciopiętrowym budynku, na siedmiomiesięcznych kursach, kształcono w jednym turnusie po około pięćset młodych dziewcząt z krajów Europy Wschodniej. W każdym turnusie było tam około 50-70 młodych Polek⁵. Szkolenie było trudne, takie samo, jak w każdej jednostce wojskowej. Były więc strzelania, musztra, taktyka, czołganie się, tor przeszkód itp. Codziennie biegano na zaprawę poranną w koszulkach, nawet przy temperaturze minus 36 stopni. Jak powiedziała: „Hart, który wówczas zdobyłam, przydaje się do dziś”⁶. Szkolenie specjalistyczne było wszechstronne. Ćwiczone naukę odbioru alfabetu Morse’a, rozbieranie i składanie radiostacji, diagnozowanie uszkodzeń. Poznawano tylko radiostacje „Siewier”. Jak powiedziała nadawano i odbierano po 18-20 grup tekstu na minutę. Jedna grupa to z reguły pięć znaków, liter, bądź cyfr. Najlepsi odbierali nawet 24 grupy. Pani Janina nie dopowiedziała, że na kluczach sztorcowych, a takie tylko były w okresie wojny, można było nadać tylko do 16, a najlepsi maksymalnie do 18 grup cyfr na minutę. Literek można było nadać więcej, nawet 24 -28 grup na minutę, ale tylko na sali treningowej, nie zaś w warunkach polowych⁷. Dużo było zajęć praktycznych. Od października 1942 r., w każdym miesiącu około 40 dziewcząt zabierano i tyle samo nowych kierowano do ośrodka. Od 1944 r. na przeszkolenie trafiali także mężczyźni. Z takim to przygotowaniem, po 7 miesięcznym intensywnym kursie łączności, radiotelegrafistów kierowano do ośrodków wywiadu, gdzie po krótkim dodatkowym przeszkoleniu, kierowani byli do grup wywiadowczych, bądź sztabów partyzanckich, a stamtąd wysyłani byli do działań na zapleczu armii niemieckiej⁸. Łącznie w okresie wojny wy-

⁵ Poznanie nazwisk, życiorysów, a w miarę możliwości także i losów wspomnianych Polek, to zadanie i temat oczekujący na odpowiedzialnego historyka.

⁶ Ibidem.

⁷ Refleksja autora, bazująca na wspomnieniach z pracy na stanowisku dowódcy plutonu radiostacji specjalnych 1 Batalionu Szturmowego.

⁸ Relacja Pani Janiny Kamińskiej Uchmańskiej – w posiadaniu autora.

szkolono i przerzucono na tyły armii niemieckiej 3 tysiące radiotelegrafistów radiostacji specjalnych, spośród których 86 % stanowiły kobiety⁹.

Drugą ważną instytucją, która przekazała do Oddziału Wywiadowczego kilkunastu radiotelegrafistów, był PSzP /BMTZ/, w którym istniała wspomniana szkoła łączności. Przyjmuję, że we wspomnianej szkole radiowej PSzP szkolenie radiotelegrafistów zbliżone było do opisanego powyżej. Uczono tam także radiotelegrafistów nie tylko cyfr, lecz także liter¹⁰. Na pewno jednego, a być może nawet kilku radiotelegrafistów wyszkolonych w „cywilu” odnaleziono podczas rekrutacji do oddziału wywiadowczego SG WP. Radiotelegrafistą tym był Zarzycki Zygmunt, wyszkolony na radiotelegrafistę przez swojego brata, który pracował na telegrafii na kolei. W październiku 1944 r. zwerbowany został w Lublinie do Oddziału Wywiadowczego WP¹¹. Być może takich radiotelegrafistów, znających alfabet Morse'a z „cywila”, było wśród radiotelegrafistów w strukturach wywiadu nieco więcej.



Rys. 2. Maria Czigrinowa, ps. „Czyżyk”,
radiotelegrafistka grupy wywiadowczej „Brzoza”

Źródło AIPN BU 2602/1309, s. 25

Oddział Wywiadowczy WP – jak wspomniano - nie posiadał własnej szkoły radiowej. Przynajmniej kilku radiotelegrafistów przybyło do oddziału z ośrodka łączności wywiadu Armii Czerwonej. Jedną z nich była Maria Czigrinowa, radiotelegrafistka w grupie wywiadowczej „Brzoza”, która wraz z całą trzyosobową grupą wywiadowczą dziewcząt zginęła, tuż po wylądowaniu¹². Kilku radiotelegrafistów wyszkolono także na

⁹ K. Slepian, op. cit., s. 162.

¹⁰ A. Nogaj, *Oddziały spadochronowe Polskiego Samodzielnego batalionu Specjalnego w latach 1943 - 1944 r.*, Maszynopis UAM, .s. 39. Praca wykonana głównie w oparciu o materiały byłego Archiwum KC PZPR.

¹¹ AIPN BU 2602/1392, Oddział II Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne agentów Punkt Operacyjny 7, Akta sprawy agenta Zarzyckiego Zygmunta, s. 6-17.

¹² AIPN BU 2602/1309, Czigrinowa Maria, c. Dmitrija, ps. „Czyżyk”. Urodzona 31 grudnia 1924 r. w Wołgańsku, w obwodzie charkowskim. Matka przed rewolucją była robotnicą, po rewolucji gospodynią domową. W 1932 r. Maria rozpoczęła naukę w szkole średniej, po ukończeniu której zamieszkała w Charkowie, gdzie rozpoczęła naukę w technikum handlowym. Nie miała możliwości go ukończyć. Studiowała w latach 1939-41. Później zaczęła się wojna. 3 maja 1942 r. została wysłana do republikańskiego ośrodka kształcenia propagandzistów i sekretarzy komitetów w m. Woroszyłograd. Po jego ukończeniu nie przydzielono jej do żadnej pracy. W 1942 r. została zapisana do szkoły radiotelegrafistów w Saratowie i 12 kwietnia 1943 r. z Moskwy została wysłana na tyły armii niemieckiej, jako radiotelegrafistka. Partyzanci połączyli się tam z polskim oddziałem „Łucewicz” i 12 kwietnia 1944

Węzle Radiowym Oddziału Wywiadowczego. Przybyli do Oddziału Wywiadowczego radiotelegrafisci, kontynuowali przygotowanie do pracy na zapleczu frontu. Oficerowie - instruktorzy z Węzła Łączności doskonalili umiejętności skierowanych tam radiotelegrafistów, którzy desantowani mieli być w składzie grup wywiadowczych. Podobne były zapewne źródła pozyskiwania radiotelegrafistów radiostacji specjalnych w innych oddziałach wywiadowczych Armii Czerwonej.

2. PODSTAWOWE ZASADY PROWADZENIA KORESPONDENCJI RADIOWEJ

W okresie wojny łączność pomiędzy Węzłem Radiowym a radiostacją specjalną, nawiązywano na z góry zaplanowanych częstotliwościach. Zarówno operator Węzła Radiowego, jak również radiotelegrafista radiostacji specjalnej mieli te same dane radiowe. Wynikało z nich, którego dnia i o której godzinie oraz na jakim numerze fali, Węzeł Radiowy wywoływać będzie radiostację specjalną jej kryptonimem. Radiostacja zgłaszała się na częstotliwości odbiorczej węzła radiowego. Pracowano w tzw. duplesie. Znaczy to, że częstotliwość pracy nadajnika radiostacji specjalnej była częstotliwością odbiorczą na Węzle Radiowym i odwrotnie.

Podawano tylko numery fal. Na radiostacji „Siewier” z 1941 r., numer fali „Zero”, fala ta to faktycznie częstotliwość 3520 kHz. Fala numer 10 to już 3625 kHz, czyli zmiana częstotliwości o jedną falę, powodowała faktyczną zmianę o około 10 kHz, w dolnym paśmie pracy nadajnika, bądź odbiornika. Ale już na wyższych pasmach, np. na fali nr 90, zmiana częstotliwości o jedną falę powodowała faktyczną zmianę pracy nadajnika lub odbiornika o 58 kHz¹³. Rozbieżność pomiędzy zaplanowaną, a faktyczną pracą nadajnika, bądź odbiornika o 1-2 numery fali powodowała, że częstotliwości korespondentów mogły być rozstrojone o 20, a nawet o 100 kHz.

Wywołanie operatora radiostacji specjalnej przez Węzeł Radiowy, następowało o określonej godzinie, na określonej w tabeli danych radiowych częstotliwości, którą

r. przekroczyli wspólnie linię frontu w rejonie Kowla. Byli zmuszeni powrócić do sztabu partyzanckiego. Później została skierowana do szkoły radiotelegrafistów. Ojciec był w Armii Czerwonej. Nie miała z nim kontaktu. W domu znajdowała się mama i młodsza siostra. Matka była na utrzymaniu siostry. Jej rodzinny dom znajdował się Wołgańsku, ul. Weterynaryjna 37¹². Była Ukrainką. Jak napisała: „Poddanaja CCCR”. Po przejściu frontu w kwietniu 1944 r. została skierowana do organizującego się właśnie Polskiego Sztabu Partyzanckiego, a w jego składzie do szkoły radiotelegrafistów w Batalionie Szturmowym. Do Oddziału Wywiadowczego skierowana została 1 stycznia 1945 r. Nadała sobie pseudonim „Czyżyk”¹². Za styczeń i luty wyplacono jej po 300 zł żołdu. 15 marca 1945 r., kiedy to już oczekiwała na ponowny wylot na tyły armii niemieckiej, na jej prośbę wysłano ponadto należny jej żołd w wysokości 500 zł na adres mamy. Myślała o biednej rodzinie. Nie wiedziała i nie myślała, że z misji tej już nie powróci. Nieco więcej, lecz bardzo ogólnych, chociaż uporządkowanych informacji o tej dzielnej dziewczynie, zawiera notatka prowadzącego oficera, ppłk. Rownowa. Odnotował w niej, że do Oddziału Wywiadowczego, zwerbowana została 15 listopada 1944 r. Od 20 do 26 listopada 1944 r. uczestniczyła w szkoleniu radiotelegrafistów. Od 26 listopada 1944 r. do 25 marca 1945 r. szkoliła się w składzie grupy wywiadowczej. 6 kwietnia 1944 r. skierowana została na tyły armii niemieckiej w rejonie miejscowości Waren. Z ostatniego zdania odnotowanego na tym dokumencie wynika, że z zadania tego nie powróciła. Zob.: Oddział II Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne agentów Punktu Operacyjnego nr 7, Teczka personalna Czigrinowa Maria, Arkusz ewidencyjny – ankiet oraz życiorys, z 26.XII, 44 r., s. 25 -27, a także: Podpiska oraz Zobowiązanie Czigrinowa Maria, z 1 stycznia 1945 g., s. 28 -29, oraz: Wiadomość uczcieta wydaczi pieniężnych sriedstw s/s Czyżyk”, (dokument bez daty), s. 30, jak również: List uczcieta raboty s/s „Czyżyk”, s. 31.

¹³ Instrukcja po eksploatacji radiostacji tipa „Siewier”, nr 913, z 16. IX. 41 g. – w posiadaniu autora.

nazywano wówczas „Programem łączności”. Kryptonimy zarówno Węzła Radiowego, jak również radiostacji wywiadowczej oznaczone były trzema znakami, literami, bądź cyframi. Z „Programu łączności” wynikało, na jakiej częstotliwości – na jakim numerze fali - Węzeł Radiowy będzie wywoływał korespondenta i jakim znakiem¹⁴.

SECRETNO

ФОТО № Таблица градуировки передатчика. (Ориентировочно)

Положение стрелки вернера конденсат. (TRANS TUNING)	λ / m	f / kHz	Длина волны Бабеса (гнездо А3)	Длина антенны	Положение антенны
100	45,7	6560	12	12	A ₂
90	50,3	5973	12	12	—
80	55,5	5413	12	12	—
70	60	4990	12	12	A ₁
60	64,5	4665	12	12	—
50	68	4405	12	12	—
40	72,3	4150	12	12	—
30	77	3900	12	12	—
20	79,7	3760	12	12	—
10	82,7	3625	12	12	—
0	85	3520	12	12	—

Rys. 3. Jedna ze stron instrukcji eksploatacji radiostacji „Siewier”, prezentująca m.in. w pierwszej kolumnie numery fal radiowych, według których strojono radiostację oraz ich odniesienie do konkretnych częstotliwości radiowych, przedstawionych w kolumnie trzeciej.

Źródło: *Instrukcja po eksploatacji radiostacji typu „Siewier”, nr 913, z 16. IX. 41 g. – w posiadaniu autora.*

Nawiązanie łączności, po zgłoszeniu się radiostacji specjalnej, prowadzono w oparciu o międzynarodowy kod „Q”, obowiązujący powszechnie przed wojną, podczas wojny i po wojnie w radiokomunikacji cywilnej, morskiej i wojskowej. Nie używano oczywiście wszystkich skrótów z kodu „Q”, a jedynie kilka, kilkanaście – tych najniezbędniejszych¹⁵. Wywołanie radiostacji wywiadowczej /494/, przez Węzeł Radiowy /ldg/, na fali 33, o godz. 15.00 mogło mieć następujący przebieg:

494 494 494 de ldg ldg qsa?

Jak widać Węzeł Łączności trzykrotnie podawał nazwę korespondenta i dwukrotnie swój kryptonim, pytając na końcu; „jak mnie słyszysz?”. Jeżeli radiostacja wy-

¹⁴ AIPN BU 2602/1391, Oddział II, Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne Punktu Operacyjnego 2 – zbiór dokumentów personalnych Janiny Kamińskiej. Rozkaz nr 1 dla wywiadowcy Wojska Polskiego „Nora” oraz: Programma Radio – swiazi Radiostancji No. 323 (radiouzeł) z Radiostancją AG No 494, z 10.10.45., s. 120 -123, a także relacja pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej – w posiadaniu autora.

¹⁵ *Wykaz skrótów kodu „Q” oraz zasady prowadzenia korespondencji radiowej [w:] Poradnik radiooperatora, S. Sypniewski Warszawa 1961, s. 363-468 i inne.*

wiadowcza się nie zgłaszała, po kilku minutach Węzeł Radiowy ponawiał wywołanie jak wyżej. Zgłoszenie się radiostacji wywiadowczej wyglądało następująco:

ldg ldg de 494 494 qsa 5 k

Oznaczało to, że operator radiostacji specjalnej usłyszał Węzeł Łączności i słyszy go na pięć, czyli bardzo dobrze. Jeżeli i Węzeł Radiowy usłyszał zgłoszenie się radiostacji wywiadowczej, wówczas odpowiadał:

494 494 de lgd ldg qsa 3 qtc?

W ten sposób Węzeł Radiowy informował, że słyszy korespondenta dostatecznie dobrze i pytał, czy operator radiostacji specjalnej ma jakiś telegram do nadania. Jeden, a może więcej. Radiostacja wywiadowcza odpowiadała wówczas:

ldg ldg de 494 494 qtc 2 k

Oznaczało to, że operator radiostacji wywiadowczej, ma do nadania dwa radiogramy. Wówczas operator Węzła Radiowego informował o swej gotowości do odebrania pierwszego radiogramu:

494 494 de ldg ldg qrv k

Po otrzymaniu zgody na przyjęcie radiogramu radiooperator radiostacji wywiadowczej nadawał pierwszy telegram, kończąc telegram pytaniem, czy Węzeł Radiowy poprawnie odebrał telegram i czy może pokwitować jego przyjęcie:

ldg ldg de 494 494 qtc 1 = wzdca ucyzt bncma = qsl?

Jeżeli Węzeł Radiowy pokwitował przyjęcie pierwszego radiogramu, wówczas według dokładnie tej samej procedury radiooperatorzy uzgadniali odbiór drugiego telegramu, a po jego nadaniu, uzgadniano przyjęcie radiogramu z Węzła Radiowego do grupy wywiadowczej, jeżeli miał on taki telegram do nadania¹⁶. W przypadku braku łączności na częstotliwości głównej, po 30 minutach Węzeł Radiowy rozpoczynał wywoływanie radiostacji wywiadowczej na częstotliwości zapasowej¹⁷.

Program łączności zawierał wiele innych informacji, co prezentuje odnaleziony dokument, dotyczący organizacji łączności agenturalnej, tuż po zakończonej wojnie. Dokument ten, bazując na relacji radiotelegrafistki pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej, jest bardzo zbliżony do programu łączności, który otrzymywali radiotelegrafiści tego oddziału w końcowym okresie wojny.

¹⁶ Relacja Pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej.

¹⁷ AIPN BU 2602/1391, Oddział II, Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne Punktu Operacyjnego 2 – zbiór dokumentów personalnych Janiny Kamińskiej. Rozkaz nr 1 dla wywiadowcy Wojska Polskiego „Nora” oraz: Programma Radio – swiazi Radiostancji No. 323 /radiouzeł/ z Radiostancji AG No 494, z 10.10.45., s. 120 -123, a także relacja pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej – w posiadaniu autora.

„Kierunek
Odległość
Radioodbiornik
Skala Odbiorecy
Nadawcy

Program
Łączności radiowej Radiostacji nr 323 /radiouzeł/ z radiostacją AG nr 494

Dane Radiostacji nr 323	Czas	Dane Radiostacji 494	
Fala	Hasło wywoławcze	Fala	Hasło wywoławcze
<u>1. Podstawowe seanse robocze</u>			
5 dzień miesiąca			
33/47	Igd 15.00	26/37	zmienne wg dnia tyg.
20 dzień miesiąca			
36/43	opk 15.00	33/45	zmienne wg dnia tyg.
<u>2. Kontrola całodobowa</u>			
pierwsze pół godziny 3, 13, 23 dnia miesiąca			
45	wmi 07.00 – 19.00	54	zmienne wg dnia tyg.

Uwagi: 1. Hasło wywoławcze radiostacji nr 494 tworzy się z 3 ostatnich liter nazwy dnia tygodnia, w którym odbywa się seans. Litery hasła ustawiane są od końca do początku.
2. wywoływanie po 5 minut rozpoczyna radiostacja nr 494.
3. czas pracy podany – polski.
4. rozmowy służbowe prowadzić według 0-kodu i żargonu radiowego.
5. w mianowniku podana jest zapasowa fala [skala]
6. w przypadku nie nawiązania łączności na podstawowych falach w ciągu pierwszych 30 minut, w ciągu następnych 30 minut pracować i słuchać na zapasowych falach.
7. współczynnik fali i czasu plus 11.
8. oprócz podstawowego seansu radiostacja nr 494 może wzywać radiouzeł w pierwszej połowie każdej godziny od 07.00 do 19.00 – 3, 13, 23 dnia miesiąca.
/ patrz dalej/
9. hasło so?
10. odzew fu
11. obszar działania korespondenta
12. nazwisko radiotelegrafisty
13. kiedy wysłany
14. początek pracy
15. nawiązana łączność
16. praca zakończona
17. korespondent należy

Dowódca wydziału operacyjnego radiouzeła
O[ddziału] W[ywiadowczego] G[łównego] Szt[abu] WP
Major /Protasow/

10 października 1945 r.

Wydr. 2 egz.
Egz. Nr 1-2 wyd. OR Gł Szt WP
Egz. Nr 2 – w aktach
10.10.45
Kopię grafiku otrzymałem

Rys. 4. AIPN BU 2602/1391/, Programma Radio – swiazi Radiostancji No. 323 /radiouzeł/

*Źródło: Radiostancjei AG No 494, z 10.10.45., /tłumaczenie z języka rosyjskiego/,
s. 120 -123.*

Radiostacja wywiadowcza mogła się także zgłosić na tzw. fali dyżurnej, jeżeli miała coś pilnego do nadania, bądź jeżeli nie udało się nawiązać łączności w zaplanowanym seansie radiowym. W wyznaczonym zakresie czasowym radiotelegrafista mógł się zgłosić na fali dyżurnej i po nawiązaniu łączności przekazać stosowny meldunek. Z analizowanych danych radiowych wynika, że tzw. „fala dyżurna” czynna była tylko w dzień, w godzinach od 7.00 do 19.00¹⁸. Był to chyba poważny błąd w organizacji łączności. W nocy bowiem łączność na falach krótkich mogła i może być najlepsza.

¹⁸ Ibidem, s. 120 -123,

Gdyby przyrzeć się opisanej powyżej organizacji łączności, wówczas bez kłopotu będzie można dostrzec, że nawiązywanie i prowadzenie łączności w strukturach wywiadu, nie odbiegało od wzorca obowiązującego w wojskach łączności. To, co było zdecydowanie różne, to warunki pracy radiooperatorów radiostacji specjalnych. O ile w typowych sieciach łączności wojskowej, obsługi radiostacji RAF, RSB, bądź RAT, przebywali w ogrzanych pomieszczeniach radiostacji, o tyle w łączności agenturalnej było inaczej. Wprawdzie operatorzy radiostacji na węzłach łączności przebywali w ciepłych pomieszczeniach swych radiostacji. Te doskonałe warunki, jakich w zdecydowanej większości nie mieli na froncie żołnierze, a nawet oficerowie piechoty, nie wynikały z troski o żołnierzy, a z konieczności zapewnienia pokojowej temperatury, w jakiej urządzenia radiowe mogły pracować bez zagrożenia poważną awarią urządzenia z powodu niskiej temperatury. Ich korespondenci natomiast pracowali niekiedy w skrajnie trudnych warunkach, np. w okresie zimy, gdzie głodny, zmęczony i wyziębiony radiotelegrafista, zeszywniałymi z zimna palcami wystukiwał w leśnej kniei z największym trudem kolejne znaki alfabetu Morse'a, usiłując nadać jakże cenny i oczekiwany przez nadrzędny sztab meldunek. Inna była także słyszalność korespondenta na dystansie 30-50 km radiostacji, pracującej mocą 50, a nawet 500 Watt, które to odległości były typowe w dywizjach i armiach. Inna zaś słyszalność była radiostacji wywiadowczych. Radiostacje specjalne takiej mocy wyjściowej nadajników nie miały, toteż usłyszenie i utrzymanie łączności z korespondentem, pracującym mocą 2-3 Watów, na prymitywnej, niezbyt dopasowanej antenie, na odległość kilkuset kilometrów, było znacząco trudniejsze.

Węzeł Radiowy Oddziału Wywiadowczego sztabu frontu zabezpieczał łączność nie tylko z grupami wywiadowczymi, a także „...zabezpieczał łączność wewnętrzną Oddziału Wywiadowczego z centrum i sąsiadami”¹⁹. Zapis ten rozumiem jako utrzymywanie łączności z Naczelnym Dowództwem WP oraz z oddziałami wywiadowczymi sztabów 1 oraz 2 Frontu Białoruskiego. Szybkość pracy radiooperatorów nie była wysoka. Z jednej z informacji wynika, że: „.....Sierżant Usmanow – prawdziwy snajper eteru. W obmianie on przewyższa wszystkie ustanowione szybkości. W godz. przyjmuje on do 600 grup.”²⁰. Zapis ten oznacza, że średnie tempo pracy doskonałego operatora wynosiło średnio 6-10 grup na minutę. Po wojnie, bardzo dobrzy operatorzy na radiostacjach pracowali z szybkościami dwa razy wyższymi. Słabi, faktycznie utrzymywali tempo 10-12 grup na minutę. Na Węzle Radiowym Oddziału Wywiadowczego WP najwięcej korespondentów obsługiwała plut. Lidia Mielaszenko, córka Abrama, młoda dwudziestoletnia radiotelegrafistka²¹.

3. SZYFROWANIE MELDUNKÓW WYWIADOWCZYCH

Historia kryptologii, bardzo blisko związanej z działalnością wywiadowczą, posiada tradycje sięgające odległych wieków, a nawet tysiącleci. Dzięki staraniom pasjonatów nauki, poznać możemy bardzo wiele zmyślnych systemów kodowania, które wykorzystywano przed wiekami, jak i w niezbyt odległych latach, do celów wojskowych i wywiadowczych. Wiele wysiłku włożył dr David Khan w opracowanie doskonałej

¹⁹ AIPN 352/142, Wniosek odnaczeniowy dla Usmanow Sergiusz, s. Jana, k. 77. W obmianie, oznacza w wymianie radiowej.

²⁰ Ibidem.

²¹ Wniosek awansowy plut. Lidia Mielaszenko z 7 maja 1945 r., IPN 352/142, k. 79.

monografii, poświęconej historii kryptologii, pt. „Łamacze kodów”²². Byłoby przynajmniej nietaktem pominąć w tym miejscu dorobek polskiego badacza, prof. Grzegorza Nowika, autora doskonałego dwutomowego opracowania, pt. „Zanim złamano Enigmę”, opisującego genezę polskiego wywiadu radiowego²³. Jak wiadomo, wysiłek polskich kryptologów uwieńczony wspaniałym sukcesem w postaci złamania kodów niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma” oraz doświadczenia i wyniki polskiego biura szyfrów przekazane Brytyjczykom i Francuzom tuż przed wybuchem wojny, pozwoliły zbudować podczas wojny brytyjską „Ultrę” - pierwszy na świecie komputer, przeznaczony do łamania kluczy kodów niemieckich maszyn szyfrujących „Enigma”. Wojska sprzymierzonych, dzięki zapewnieniu sobie napływu prawdziwych i super cennych informacji ze sztabów niemieckich wojsk operacyjnych, były w stanie przyspieszyć na pewno o rok, a być może nawet o dwa lata pokonanie Niemiec i zakończenie wojny w Europie²⁴. Dodajmy, że w każdym roku wojny, ginęło średnio 10 mln ludzi. Czyli dzięki rozpracowaniu kodów „Enigmy” uniknęło śmierci 10 do 20 mln ludzi. Znakomity wkład w ten olbrzymi sukces mieli oficerowie wywiadu radiowego Wojska Polskiego.

Z ustaleń prof. Nowika wynika, że sukcesy polskich kryptologów zainicjowane zostały przypadkowym i nieco humorystycznym wydarzeniem, przedstawionym przed laty przez Jana Kowalewskiego w „Wolnej Europie”. Spoglądając na tę sprawę nieco z przymrużeniem oka, można przyjąć, że znakomity wpływ na powstanie polskiego wywiadu radiowego i jego olbrzymie sukcesy w łamaniu kodów sowieckich, a później także niemieckich miała niejaka panna Srocanka, siostra por. Stanisława Sroki. Osóbka ta zapragnęła bowiem którejs letniej niedzieli 1919 r. wydać się za męża. Jej brat Stanisław pragnął w tej uroczystości uczestniczyć. Był on jednakże pracownikiem Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Przełożeni na czas uroczystości wyznaczili mu na dodatek służbę dyżurną w oddziale. By nie popsuć siostrze uroczystości, wspomniany oficer poprosił swego kolegę, ppor. Kowalewskiego, dopiero co przybyłego do oddziału II młodego oficera, o zastąpienie go podczas dyżuru w oddziale. Kowalewski zaakceptował jego prośbę. Zadanie jego podczas dyżuru było proste. Miał m.in. segregować otrzymane z nasłuchu radiowego zaszyfrowane meldunki sowieckie. Przez nikogo nieproszony podjął się próby rozczytania jednego z zaszyfrowanych meldunków. Przyjął, że sowieckie tabele kodowe zawierają podkładane pod określone litery tekstu meldunku inne powtarzające się te same litery. Przyjął także, że w meldunkach powinno być użyte słowo „dywizja”. W języku rosyjskim w słowie tym znajdują się trzy literki „i”. Dokonując żmudnych podstawień, udało mu się wychwycić z meldunków sowieckich takie frazy i je odczytać. W ten sposób poznał system kodowania kilku liter, wchodzących w skład wyrażenia „dywizja”. Nieco później, udało mu się odczytać kody pozostałych liter alfabetu. Zanim jego dyżur dobiegł końca, odczytał on kilka depesz z bolszewickich sztabów, których wojska prowadziły walkę, celem zniszczenia Polski, która dopiero co podjęła kolejną próbę odbudowania po 123 latach rozbiorów, własnej państwowości. Taki to był pierwszy sukces oraz pierwsze istotne wydarzenie związane z genezą pol-

²² D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia Kryptologii*, Warszawa 2004.

²³ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*. *Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920, t. 1*, Warszawa 2004, oraz: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918 – 1920, t.2*, Warszawa 2010.

²⁴ Wnioski, wynikające z konferencji poświęconej Marianowi Rejewskiemu, krypto analitykowi, z polskiego Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego WP, odbytej w październiku 2004 r. w Bydgoszczy.

skiego wywiadu radiowego²⁵. I niech ktoś powie, że panna Srocanka nie miała swojego wkładu w to ważne wydarzenie.

Meldunki wywiadowcze, przekazywane przez radiotelegrafistów operujących na tyłach armii niemieckiej, z przyczyn oczywistych także musiały być szyfrowane. Z literatury wiadomym jest, że kodowanie meldunków agentów wywiadu strategicznego ZSRR w okresie wojny, np. dra Sorge, radiotelegrafistów „Czerwonej Kapeli”, dokonywano w oparciu o podkładane kody jednorazowe, bazujące na powszechnie dostępnych książkach. W wywiadzie operacyjnym – bazując na materiałach Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP – przyjmujemy, że stosowano znacznie prostsze zasady kodowania. Wyjaśnienie tych zasad może być jednak nieco kłopotliwe. Ale gdy się pozna regułę, wszystko staje się już proste. Tytułem wstępu wspomnieć należy, że w systemie tym każda literka meldunku, była zakodowana inną literką. Ale nie oznacza to, że zamiast litery np. „a” podkładano w całym tekście literkę np. „g”. Takie kodowanie, dobre do zabawy w tajemnice dla siódmoklasistów, w opisywanym przypadku nie miało zastosowania. System kodowania był znacznie bardziej złożony.

Każda upoważniona do kodowania osoba – z reguły radiotelegrafista - otrzymywała kilka przeznaczonych wyłącznie dla niej fraz kodowych.

Np. Fraza 1: G a i d e fraza 2: H a b e g fraza 3: itd.

7 1 9 4 5 8 1 2 5 7

Kodowanie meldunku polegało na wykonaniu kilku prostych czynności. W pierwszej kolejności należało pod każdą literkę meldunku podłożyć odpowiednią cyfrę z frazy kodowej. Jeżeli byśmy mieli do zakodowania meldunek przy użyciu pierwszej frazy kodowej, wówczas osoba dokonująca kodowania musiałaby w pierwszej kolejności dokonać wspomnianego podstawiania cyfr. Np.

W r e j o n i e B i a ł o g a r d u s t a c j o n u j e p u l k c z o l g o w

7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4

Do dalszych czynności niezbędne było posiadanie „pod ręką” alfabetu, ponieważ to na nim były wykonywane obliczenia w kodowaniu meldunków.

a b c d e f g h i j k l m n o p q r s t u v w x y z

By zakodować przedstawiony powyżej meldunek, osoba kodująca, najczęściej radiotelegrafista, dokonywała prostych podstawień. Przykrywając palcem pierwszą z liter meldunku – literkę „w”, odliczała w prawo, podpisaną poniżej cyfrę z frazy kodowej, w tym przypadku „7” i odliczała w prawo siedem kolejnych liter z alfabetu. Siódma literka po literce „w”, to literka „d”. I tę literkę zapisywała. Kolejna literka meldunku to literka „r”. I tak jak poprzednio, należało przesłonić literkę „r” i odliczyć w prawo wskazaną poniżej cyfrę „1”, tj. jedną w prawo od literki „r” literkę z alfabetu, czyli po zakodowaniu, była to literka „s”. I dokładnie według tej metody, literka po li-

²⁵ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, t. 1, s. 247.

terce, kolejne litery meldunku winny być kodowane. Na koniec osoba kodująca powinna podzielić zakodowany już tekst na pięciznakowe grupy. Początek meldunku: „W rejonie Białogardu stacjonuje....”, po zakodowaniu, przyjąłby następującą postać:

dsntt ujnfn hmxkf yedwy hdsss bkn

Odkodowywanie zaszyfrowanego meldunku odbywało się dokładnie tak samo, tyle, że kierunek doliczania był w lewo. Jeżeli by chcieć odkodować powyższy tekst, wówczas należałoby ją zapisać, a pod spodem dopisać cyfry frazy kodowej, a następnie odliczać, tyle że w lewo właściwe literki odczytywanego meldunku:

d s n n t u j n f n h m x k f y e d w y h d s s s b k n

7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9 4 5 7 1 9

Oczywiście po odkodowaniu, ukazałby się przedstawiony powyżej przykład z fragmentem meldunku: „W rejonie Białogardu stacjonuje....”.

W instrukcji szyfrowej podanych było jeszcze kilka dalszych wytycznych, m.in. informujących, że w nagłówku radiogramu, przed datą zawsze podana być musi cyfra, 1, 2 bądź 3, co oznacza, według jakiej frazy kodowej meldunek był szyfrowany. Z kolejnej informacji zawartej wynikało, że po słowie „raport”, podawana była dodatkowa literka, np. „E”. Literka „E” to „5” z frazy kodowej. Oznaczało to, że prawdziwy tekst meldunku, zaczynał się od piątego od góry wiersza. Wcześniejsze wiersze stanowiły, zatem dezinformację²⁶. Podczas wojny z tych zaleceń - jak sądzę - nie korzystano.

Przedstawione ogólne zasady szyfrowania w okresie wojny, jak również w pierwszych latach powojennych w wywiadzie wojskowym, były złożone, lecz tylko na średnim poziomie skomplikowania. Jeżeli by przyjąć, że oficerom z niemieckiego kontrwywiadu radiowego wpadł wcześniej w ręce radiotelegrafista – co przyjąć można jako pewnik – to poznanie ogólnych zasad szyfrowania w strukturach radzieckiego wywiadu operacyjnego umożliwiałoby łamanie kodów i odczytywanie meldunków z innych radiostacji i sieci wywiadowczych.

Opisana możliwość łamania kodów wywiadowczych nie miała – jak przypuszczam - istotnego znaczenia dla działalności polskich wywiadowców. Zimą i wiosną 1945 r. waliła się w gruzy 1000-letnia Rzesza. Także zespoły kryptologów niemieckich były już wówczas zdeintegrowane, a na wyniki wywiadu radiowego, nikt już chyba wówczas nie zwracał specjalnej uwagi. Zasygnalizowana kwestia łatwości łamania kodów wywiadu operacyjnego może jednak wskazywać, że część meldunków wywiadowczych z zaplecza frontu wschodniego w okresie wojny mogła być rozszyfrowana przez kontrwywiad radiowy RSHA. Być może, że zniszczenie niektórych sowieckich radiostacji wywiadowczych, struktur konspiracyjnych oraz oddziałów partyzanckich podczas

²⁶ AIPN BU 304/282, Materiały rezydentury wywiadu Oddziału II Sztabu Generalnego WP w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Instruktion fuer den Residenten Schmitt, Leiter der Residentur „Raklame – Abtailung, z 2. 10. 1947 r., s. 11 – 16. Opisana instrukcja pochodzi z 1947 r., a więc z okresu powojennego. W toku spotkania oraz spisywania relacji z radiotelegrafistką grupy wywiadowczej „Łódź”, Panią Janiną Kamińską-Uchmańską, przedstawiła mi ona dokładnie ten sam opis zasad kodowania meldunków. W toku badań archiwalnych udało mi się potwierdzić prawdziwość Jej słów, w odnalezionej instrukcji.

wojny, bazowało na wiedzy pochodzącej z odczytanych przez RSHA meldunków radiowych.



Rys. 5. Władysław Kulikowski, ps. Tyszkiewicz, radiotelegrafista grupy wywiadowczej „Garry”

Źródło: AIPN BU 2602/1309, s. 219

Szyfrowania meldunków w grupach wywiadowczych Oddziału Wywiadowczego SG WP dokonywali radiotelegrafiści. W oddziałach partyzanckich Armii Ludowej, radiotelegrafiści – jeżeli wywodzili się z Armii Czerwonej, bądź dowódcy oddziałów. Radiotelegrafiści narodowości polskiej, utrzymujący korespondencję z Węzłem Łączności PSzP/BMTZ, dostępu do szyfrów w II połowie 1944 r. i na początku 1945 r. nie mieli²⁷. Każdy radiotelegrafista mógł zapamiętać frazę kodową na pamięć²⁸.

Wiedza radiotelegrafisty radiostacji wywiadowczej była nadzwyczaj cenna. Tak cenna, że radiotelegrafiści Oddziału Wywiadowczego WP, przed wylotem, otrzymywali rozkaz – by w przypadku bardzo poważnego zagrożenia – popełnić samobójstwo, by w ten sposób nie wpaść w ręce wroga. Każdy z radiotelegrafistów otrzymywał nie tylko dane radiowe oraz szyfry, lecz także na piśmie specjalne wskazówki. Nie było w nich nic nadzwyczajnego, za wyjątkiem polecenia, by w przypadku krańcowego niebezpieczeństwa nie poddawać się. W instrukcji nakazywano wręcz radiotelegrafistcie w sytuacji zagrożenia popełnić samobójstwo! I to nie sprzęt radiowy i szyfry były najważniejsze. Słowem nie wspomniano, by w przypadku bardzo poważnego niebezpieczeństwa, przestrzelić radiostację, a szyfry spalić. Zależało, by radiotelegrafista nie dostał się żywy w ręce przeciwnika. Radiotelegrafista bez kłopotu mógł zapamiętać bowiem dane radiowe. System kodowania też był nad wyraz prosty, by nie powiedzieć prymitywny. Mógł być zatem zmuszony torturami, do podjęcia gry radiowej z własną centralą wywiadu. Posiadana przez radiotelegrafistę wiedza pozwalała na to. Zatem najcenniejszym elementem w systemie agenturalnej łączności radiowej była głowa i wiedza radiotelegrafisty grupy wywiadowczej. W specjalnych wskazówkach nakazywano:

²⁷ A. Nogaj, *Oddziały spadochronowe ...*, s. 49.

²⁸ Relacja Pani Janiny Kamińskiej-Uchmańskiej.

**„Specjalne wskazówki dla radiotelegrafisty „Tyszkiewicza”
– Kulikowski Władysław.**

1. Jesteście radiotelegrafistą rezydentury „Garri”. Poniście pełną odpowiedzialność za zapewnienie nieprzerwanej łączności radiowej.
2. W swojej pracy wykonujecie rozkazy rezydenta w zakresie łączności. Działalności wywiadowczej nie będziecie prowadzić.
3. Radiogramy przekazywać wyłącznie w postaci szyfrowanej.
4. **W przypadku poważnego niebezpieczeństwa, gdy sprzęt radiowy może trafić do rąk wroga, nie poddawać się żywo.**
5. Hasło awaryjne „Jan”.
6. Wszystkie radiogramy wychodzące podpisywać „Gari” i adresować „Gospodarzowi”. Wchodzące przyjmować za podpisem „Gospodarz”.

Przeczytałem i przyjąłem do wiadomości. Kulikowski

/podpis/8 marca 1945 r.”²⁹

Sądzę, że w czasach nam współczesnych zaprezentowanego powyżej kodowania nie stosuje się. Przeciętny komputer, z dobrym programem do łamania kodów, który mógłby napisać pomiędzy poranną kawą a drugim śniadaniem, średnio rozgarnięty pro-

²⁹ AIPN BU 2602/1309, Oddział II Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne agentów Punktu Operacyjnego nr 7, Teczka personalna Kulikowski Władysław, Osobnyje ukazania dla radistu „Tyszkiewicz” Kulikowski Władysław, z 8 marca 1945 r., (tłumaczenie z języka rosyjskiego), s. 230. Warto odnotować, że Władysław Kulikowski był radiotelegrafistą w grupie wywiadowczej „Garry”. Grupa została desantowana 27 marca 1945 r. w rejonie Wirtembergii. Po nadaniu czterech radiogramów, 3 kwietnia, łączność z grupą została utracona. Grupa nie powróciła po zakończonej wojnie do Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego WP. Zob.: Adam Nogaj, Oddział II ... s. 576-577. Wspomniany Kulikowski Władysław, s. Władysława, ps. „Tyszkiewicz”, urodził się 8 listopada 1921 r. w miejscowości Stare Połoczany, w powiecie mołodeckim, w województwie wileńskim. Ukończył szkołę powszechną oraz gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Wilnie. Rodzice, Władysław i Helena, mieszkali w rodzinnym domu. Wychowywał się z siostrą Eugenią, która bardzo go kochała. Z zawodu był księgowym. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie tereny ZSRR, poddany został śledztwu, a następnie zesłany na Sybir. Jego ojciec był bowiem polskim urzędnikiem kolejowym - zawiadowcą stacji. Z życiorysu zdaje się wynikać, że od 25 lutego 1942 r. służył w Armii Czerwonej, jako obywatel radziecki. Wraz z powołaniem 1 Korpusu PSZ w ZSRR, przeniesiony został do WP. Służył w 2 pal. Brał udział w forsowaniu Wisły i nieudanej próbie udzielenia pomocy przez 1 armię WP walczącej Warszawie. 17 września w walkach tych został ciężko ranny. Do listopada przebywał na leczeniu szpitalnym. Od 28 września 1944 r. służył w Batalionie Szturmowym. W szkole radio pełnił funkcję dowódcy drużyny radiotelegrafistów, w stopniu plutonowego. Od 5 listopada do 28 lutego 1945 r. odbywał szkolenie wywiadowcze w Oddziale Wywiadowczym WP. 26 marca 1945 r. skierowany został na tyły armii niemieckiej. Nieco wcześniej, bo 8 marca, złożył przysięgę wojskową²⁹. 8 marca 1945 r. otrzymał specjalną instrukcję dla radiotelegrafisty „Tyszkiewicza”. Tuż po zakończonej wojnie, prowadzący oficer, kpt. Baranow, sporządził następującą notatkę: „Zaświadczenie. Ja kapitan Baranow, przerzuciłem radiotelegrafistę grupy wywiadowczej „Gari” Tyszkiewicza dnia 26. 3. 1945 r. na teren przeciwnika na teren Niemiec. Ostatnia radiogramma została otrzymana od niego 3. 4. 45 r., po czym łączność zaginęła z przyczyn nieznanych. Wniosek: Zakładam, iż Tyszkiewicz zginął z rąk Niemców, bądź jest w obozach naszych sprzymierzeńców. Zob.: Pismo D-cy Jednostki Wojskowej Nr.2142 płk. Komara do Szefa Wydziału Jednostki Wojskowej Nr. 2383 C. Mjr. Akatow, z 21. VII.46 r., s. 238; Notatka bez adresata, bez podpisu, bez daty, s. 240.

gramista, byłby w stanie poradzić sobie bez kłopotu z takim kodem w kilka chwil. Jak wynika z literatury przedmiotu, we współczesnych kanałach łączności rządowych, dyplomatycznych i wojskowych, zdają się dominować kody maszynowe, automatycznie kodujące meldunki i emisje. Super cenne informacje, np. ze struktur wywiadu, już od drugiej wojny światowej, kodowano w wielu krajach i koduje się chyba nadal ręcznie, podwójnie, w oparciu o tabele jednorazowe, co w praktyce – jeżeli nie doszło do zdrady podczas wykonywania tabel jednorazowych, bądź podczas ich dystrybucji - czyniło i nadal czyni takie meldunki nie do złamania.

4. CHARAKTERYSTYKA RADIOSTACJI WYWIADOWCZEJ „SIEWIER”

Radiostacja „Siewier” była podstawowym modelem pośród kilku modeli radiostacji specjalnych, wykorzystywanych podczas wojny w strukturach wywiadu, zarówno agenturalnego, jak i operacyjnego. Była najbardziej popularnym modelem w strukturach sowieckiego wywiadu operacyjnego w okresie wojny. Wraz z wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej, w strukturach wywiadu sowieckiego, wykorzystywano początkowo radiostacje „PP-16”, „Bielka”, „Omega”. Bardzo popularną w drugim roku wojny stała się opisywana radiostacja „Siewier”. Ponadto w strukturach wywiadu, zarówno cywilnego, jak i wojskowego, wykorzystywano radiostacje „Moszczkaja”, „Tensor”, z nadajnikiem „Jack”. Chyba tuż po wojnie wprowadzono radiostacje specjalne „Atom”, „Elektron” oraz „Irkut” i „Ziemia”. Lata 60. to czas radiostacji R 350, a później R 353, 354, i innych, bardziej już współczesnych modeli. Warto wspomnieć, że na wspomnianych radiostacjach R 350 M utrzymywana była łączność na bardzo dalekie odległości, m.in. pomiędzy Warszawą a polskimi misjami wojskowymi, m.in. w Wietnamie³⁰.

Opisywana radiostacja „Siewier” wykorzystywana była nie tylko w strukturach wywiadu, lecz także w oddziałach partyzanckich. Była ona jedyną radiostacją używaną na zapleczu frontu przez wywiadowców Oddziału Wywiadowczego SG WP oraz jedną z dwóch typów wykorzystywanych przez radiotelegrafistów PSzP oraz BMTZ. Jak pisze Roman Buja, projekt radiostacji wykonano w 1940 r., bazując na doświadczeniach wcześniejszego modelu o nazwie „Omega”. Głównym konstruktorem był Borys Michalin, a kierownikiem całego projektu Borys P. Aszejew, z Naukowo-Badawczego Instytu-

Kulikowski zginął podczas realizacji misji wywiadowczej na tyłach armii niemieckiej. Nikt z oficerów oddziału II nie poinformował rodziny o jego śmierci. Po ponad roku od zakończenia wojny, poszukiwania swojego brata rozpoczęła jego siostra Eugenia. Wysłała list, który po długiej drodze trafił do szefa oddziału II³⁰. W odpowiedzi szef oddziału napisał wiadomość informującą o jego zaginięciu w okolicach Neu Sterlitz³⁰. Nie była to do końca prawda i szef oddziału o tym wiedział. W odrębnej notatce, prawdopodobnie prowadzący oficer napisał bowiem, że Kulikowski zginął w działaniach na zapleczu przeciwnika³⁰. Prawdopodobnie płk Komar nie chciał dokuczyć tą informacją rodzinie i dawał rodzinie cień nadziei. Zob.: Oddział II Wydział III Sztabu Generalnego WP. Akta personalne agentów Punktu Operacyjnego nr 7, Teczka personalna Kulikowski Władysław, Arkusz ewidencyjny – ankieta oraz Życiorys, z 2.XI. 1944 r., s. 219 – 223; List uczcieta wydawcy pieniężnych sriedstw s/s „Tyszkiewicz”, s. 227; List uczcieta raboty s/s „Tyszkiewicz”, s. 228; Rota przysięgi Wojska Polskiego z podpisem Kulikowskiego, z 8.III.1945 r., s. 229; Sprawka kapitana Baranowa, z 28.5. 45 g., s.231; List Eugenii Mikołajczyk, z 26. XII. 1946 r., s. 237;

³⁰ Informacje uzyskane z opisów radiostacji zaprezentowanych na wystawie pt. „Zanim uderzył Grom”, która otwarta została w Muzeum Wojska Polskiego, w październiku 2010 r. Pod nieco zwodniczym tytułem wystawy, organizatorzy zaprezentowali historię polskich wojsk powietrzno-desantowych i specjalnych z okresu 1920-2010.

tu Techniki Łączności Armii Radzieckiej. Seryjną produkcję tej radiostacji rozpoczęto latem, bądź jesienią 1941 r. W połowie listopada tego roku wyprodukowano już 1471 egzemplarzy. Ogółem podczas wojny wyprodukowano około 20 tysięcy takich radiostacji³¹. Radiostacja pracowała emisją telegraficzną A1, w zakresie częstotliwości: nadajnik 3,4 do 6,3 MHz oraz odbiornik 3,5 do 6,8 MHz /według innego źródła od 3,62 do 12,25 MHz/³².

ФЛОТО №2

СЕРПЕТНО



Rys. 6. Płyta czołowa radiostacji specjalnej „SIEWIER”

Źródło: *Instrukcja po eksploatacji radiostacji typu „Siewier”, nr 913, z 16. IX. 41 g. – w posiadaniu autora.*

Radiostacja wykonywana była w dwóch odmianach. Pierwsza, przeznaczona do oddziałów partyzanckich, zasilana była z dwóch ogniw 3S o napięciu 1,5 V oraz czterech baterii BAS-60 o napięciu 60V. W skład kompletu wchodziły dwie drewniane skrzynki, w których znajdowała się radiostacja, wymienione baterie, dwie anteny drutowe, typu skośny promień, słuchawki, klucz telegraficzny oraz trzy stabilizowane krawcowo obwody. Moc radiostacji wynosiła do 2-3 Wattów. Przez okres wojny radiostacja była cały czas modyfikowana. Wersja stacjonarna – agenturalna radiostacji, przystosowana do pracy z sieci, mogła mieć moc nawet 10 W³³. Zarówno w pierwszym, jak

³¹ R. Buja, *Sowiecka radiostacja specjalnego przeznaczenia „Siewier”*, [w:] „Świat Radio”, styczeń 2009, s. 31. Nieco inne dane podaje K. Slepian: „...Wytrzymałe małe, przenośne radiostacje produkowano masowo; do roku 1943 tylko jedna fabryka w Leningradzie produkowała ich 2 tysiące miesięcznie, w porównaniu z zaledwie trzystoma, w ciągu całego roku 1941”, [w:] K. Slepian, op. cit., s. 162.

³² Ta informacja także nie koniecznie musi być prawdziwa. Ze wspomnianej instrukcji wynika bowiem, że zakres pracy odbiornika wynosił od 3,62 do 12,25 MHz.

³³ R. Buja, *Sowiecka radiostacja specjalnego przeznaczenia „Siewier”*, ..., s. 31.

i drugim modelu, była ona wystarczająca do nawiązywania łączności nawet na ponad 1500 kilometrów³⁴.

Była to dobra, bardzo dobra radiostacja przenośna. Porównywalne radiostacje brytyjskie, funkcjonujące podczas wojny w strukturach wywiadu MI 6 oraz Secret Operation Executive; SOE, posiadały po trzy – pięć wymiennych kwarcy, stabilizujących częstotliwości nadawcze radiostacji specjalnych. Węzeł Radiowy, dzięki temu mógł bez kłopotu radiostację taką usłyszeć na uzgodnionych częstotliwościach. I była to olbrzymia zaleta techniczna, w znakomity sposób gwarantująca pewną łączność. Zaleta ta kryła jednakże w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo. Radiostacja specjalna mogła bowiem zgłaszać się jedynie na tych samych, kilku powtarzających się częstotliwościach. Radzieckie radiostacje „Siewier” miały natomiast możliwość strojenia zarówno odbiornika, jak i nadajnika w sposób płynny. Zatem na dobrą sprawę, radiostacja taka mogła każdego dnia prowadzić łączność z Węzłem Radiowym na innej częstotliwości. Dzięki tej możliwości, była ona znacznie trudniejsza do namierzenia przez wrogie radiopelengatory. Wadą były natomiast odchylenia od ustalonych częstotliwości. Oznacza to, że węzeł łączności musiał na uzgodnionych seansach nie tylko stać na określonej częstotliwości odbiorczej i oczekiwać na zgłoszenie się korespondenta, lecz aktywnie poszukiwać korespondenta na falach eteru, mogącego pojawić się z niekiedy dużym odchyleniem od częstotliwości ustalonej. Należy nadmienić, że konstruktorami pierwszych brytyjskich radiostacji specjalnych byli polscy oficerowie łączności, którzy po przegranej w 1939 r. wojnie dotarli na wyspy brytyjskie i tam zapoczątkowali produkcję radiostacji specjalnych, nie tylko przeznaczonych dla polskiego wywiadu i polskiej konspiracji, lecz także dla brytyjskich sieci wywiadowczych i dywersyjnych SOE³⁵.

5. PRÓBA OCENY AGENTURALNEJ ŁĄCZNOŚCI RADIOWEJ

Zasady organizacji agenturalnej łączności radiowej w strukturach wywiadu operacyjnego Armii Czerwonej, w końcowym okresie wojny, były nowatorskie i z niewielkimi zmianami przetrwały do czasów prawie współczesnych. Były to zatem bardzo dobre rozwiązania organizacyjne. Podobne, by nie powiedzieć prawie identyczne, funkcjonowały w okresie wojny w systemach łączności wywiadowczej armii brytyjskiej.

Znacząco gorzej wypada ocena ówczesnego sprzętu łączności. Prowadzi ona do smutnych refleksji. Dla współczesnego łącznościowca praca na wojennych radiostacjach wydaje się być koszmarem. Największą bowiem bolączką ówczesnego sprzętu łączności była jego niska selektywność. Na radiostacji „Siewier” znajduje się podziałka. Każda kreska na skali nadajnika, bądź odbiornika, oznacza kolejny numer fali radiowej. Tyle, że zmiana o jedną falę - podziałkę na skali - powodowała zmianę częstotliwości odbiornika, bądź nadajnika na niższych pasmach bodaj aż o 10, a na wyższych pasmach nawet o 50 KHz³⁶. Wprawdzie emisja AM /manipulacji amplitudy/, jaką się wówczas posługiwano była bardzo szeroka, nawet 10-15 kHz, niemniej możliwość nieodnalezienia korespondenta, przy tak niskiej selektywności, w przypadku ewentualnych zakłóceń, była olbrzymia. Dla porównania, sprzęt krótkofalarski z lat 70. posiadał możliwość wy-

³⁴ Powyższe stwierdzenie bazuje na przeprowadzonych kilkakrotnie, w połowie lat 70. eksperymentach krótkofalarskich, w których osobiście uczestniczyłem, podczas których na tuż powojennej radiostacji RBM - 1, o mocy 1,5 Watta, uzyskiwano łączność na takie właśnie odległości.

³⁵ *Dziękuję Wam Rodacy*..... 150-175.

³⁶ Patrz; R. Buja, *Sowiecka radiostacja specjalnego przeznaczenia „Siewier”*, s. 31.

rażnego wydzielenia każdego jednego kiloherca. Szerokość współczesnych emisji jednowstęgowych nadajnika to 1 kHz. W niektórych egzemplarzach sprzętu krótkofalarskiego z połowy lat 70. i 80. zmiana częstotliwość odbiornika o 1 kHz, wymagała wykonania pełnego obrotu gałką. Czyli jeden kiloherc został rozciągnięty na około 10 cm obrotu gałki³⁷. I dobry operator był i jest w stanie w razie potrzeby w paśmie 1 kHz odnaleźć dwie, a może i trzy pracujące tam stacje. Na bardziej nowoczesnych radiostacjach krótkofalarskich, np. TS 990S, specjalne filtry w torze odbiorczym pozwalają na wydzielenie kanału łączności o paśmie przepuszczania tylko 500 Hz i wyselekcjonowania radiostacji, bardzo odległej i bardzo słabo słyszanej, pracującej emisją telegraficzną o szerokości tylko 10 Hz. Taka to jest różnica – ponad tysiącrotnie doskonalsza - dotycząca selektywności, pomiędzy wojennym sprzętem łączności, a obecnie stosowanym sprzętem krótkofalarskim.

Także tzw. czułość wojennych odbiorników była dwudziestokrotnie mniejsza w stosunku do odbiorników z lat 70. i 80. Mówiąc inaczej, wojenne odbiorniki były po prostu tępe w stosunku do sprzętu współczesnego. Nie podejmuję się porównania sprzętu wojennego do znakomicie doskonalszego sprzętu wojskowego z lat 70, czy też współczesnego. Różnice te byłyby jeszcze większe. Podobnie było z innymi wojennymi modelami radiostacji dużej mocy oraz odbiornikiem wojennym typu US. Dlatego utrzymanie łączności na takim – mało precyzyjnym sprzęcie radiowym - w okresie wojny wymagało naprawdę doskonałych kwalifikacji. O nie nadzwyczajnych parametrach sprzętu łączności decydowały mało doskonałe, by nie powiedzieć prymitywne wówczas, przyrządy pomiarowe, służące do pomiarów częstotliwości, indukcyjności i pojemności. Wraz z ich rozwojem powstały możliwości produkcji, bardziej doskonałych modeli sprzętu radiowego. Te same ograniczenia występowały we wszystkich ówczesnych armiach.

Analizując kwestie łączności wywiadowczej w okresie wojny z perspektywy kilkudziesięciu lat, dostrzegalne stają się kolejne problemy techniczne, z jakimi ówczesni łącznościowcy musieli się spotykać. Analizując wykorzystywane przez Węzeł Radiowy Oddziału Wywiadowczego WP, a zapewne także przez węzły łączności wszystkich innych oddziałów wywiadowczych Armii Czerwonej oraz sztabów partyzanckich radiostacje RAF oraz RSB, które były doskonale znane w powojennym Wojsku Polskim, dostrzegalne stają się wszelkie niedostatki tych radiostacji. Do lat 60. występowały one w WP jako podstawowy sprzęt łączności na szczeblu pułk - dywizja oraz dywizja - armia. Od lat 60. wraz z wprowadzeniem na wyposażenie wojska doskonałych radiostacji R 118, wcześniejsze wojenne i tuż powojenne modele wycofano i przekazano w dużych ilościach dla klubów krótkofalarskich Ligi Obrony Kraju. Stąd dla starszego pokolenia łącznościowców są one doskonale znane. Przekazane do klubów nadajniki i odbiorniki wcale nie były przez krótkofalowców kochane. Eksperymenty z buczącymi niemilosiernie przetwornicami nadajników, ich bardzo niska selektywność odstraszały nawet największych miłośników darmowego sprzętu wojskowego. Przydawały się natomiast części. Wielu krótkofalowców już w latach 60. było bowiem w stanie sposobem chałupniczym wyprodukować znacznie doskonalszy sprzęt radiowy. Także odbiornik US – P był w Polsce znany i aż do lat 80. wykorzystywany – m.in. przez piszącego te

³⁷ Wnioski z eksploatacji transceiverów radioamatorskich; ICOM 740, FT 1000, IC 775 DSP – użytkowanych przez autora.

słowa - np. do nakładania szumów podczas nauki alfabetu Morse'a, bądź do słuchania muzyki. Słabszych stacji, m.in. krótkofalarskich, na tym odbiorniku nie było prawie słychać.

Operatorzy radiostacji specjalnych w okresie wojny na pewno spotykali się także z innym problemem. Był on związany ze stosunkowo szybkim wyczerpywaniem się baterii, zasilających radiostacje. Nadanie kilku długich radiogramów musiało wyczerpywać baterie. Ponadto jesienią, zimą, wiosną, przy niskich temperaturach, bądź przy wysokiej wilgotności powietrza, baterie rozładowywały się samoistnie. Toteż dobrzy radiotelegrafisci, szczególnie podczas zimy, prawdopodobnie nosili je pod mundurem /ubranie/, by własnym ciałem ogrzewać je i nie dopuścić do ich przedwczesnego rozładowania. Powyższy pogląd bazuje na wspomnieniach z lat 70. kiedy to 25-35 lat po wojnie radiotelegrafisci radiostacji specjalnych stosowali niekiedy takie właśnie metody. Jeszcze wówczas, ćwierć wieku po wojnie, radiotelegrafisci grup specjalnych – podczas ćwiczeń – rozglądali się niekiedy chciwym wzrokiem za wszelkimi pozostawionymi w polu ciągnikami, uszkodzonymi samochodami stojącymi na poboczu drogi, by z nich wymontować na czas ćwiczeń akumulator, a po ćwiczeniach go zwrócić. Gwarantował on pewną łączność, z uwagi na znacznie większą pojemność.

Tak właśnie postąpił sierżant Franciszek Mazurkiewicz, radiotelegrafista w grupie wywiadowczej "Wisła". We wniosku o odznaczenie go „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, napisano: „..... *Od 28 stycznia do 19 lutego 45 r. znajdował się na tyle u Niemców. Pracował w charakterze radiotelegrafisty grupy wywiadowczej. Swoją pracę wykonywał bardzo dobrze. Zabezpieczył Dowództwo przez radio cennymi danymi o numeracji wojska niemieckiego, o ruchu kolejowym. Wynalazł niezbędną energię dla radioaparatu i zabezpieczył nadawanie ważnych danych wywiadowczych*”³⁸. Musiał to być duży akumulator, wykombinowany przez sierż. Mazurkiewicza. Grupa bowiem w skrajnie trudnych warunkach, jako jedna z wówczas nielicznych przetrwała i nie dała się zniszczyć, a ponadto nadała 23 meldunki, w tym osiemnaście wywiadowczych i pięć organizacyjnych. Była to jedna z dwóch najlepszych i najbardziej aktywnych grup wywiadowczych Oddziału Wywiadowczego WP³⁹.

Wydaje się, że oficerowie Węzła Radiowego, planujący seanse radiowe z operatorami radiostacji wywiadowczych – co dostrzeżono w organizacji łączności Oddziału Wywiadowczego SG WP – nie chcieli, bądź nie potrafili wykorzystać możliwości, jakie posiadały ówczesne radiostacje. Pomimo możliwości organizacji seansów radiowych, każdorazowo na innej częstotliwości, nie wykorzystywano zdolności technicznych sprzętu radiowego, których to możliwości nie posiadały brytyjskie radiostacje wywiadowcze. Łączność planowano szablonowo, wykorzystując tylko kilka, tych samych częstotliwości. Nie widać w układzie danych radiowych finezji, tj. używania tych samych kryptonimów i częstotliwości do zmylenia przeciwnika, który raz stację o określonym kryptonimie mógł zlokalizować jednym miejscem, by kilka dni później stację taką, o tym samym kryptonimie i na tej samej częstotliwości zlokalizować 300 km dalej itd. Takie

³⁸ IPN 352/142, Wniosek odznaczeniowy dla Mazurkiewicza Franciszka, s. Stanisława, (dokument bez daty), k. 105

³⁹ A. Nogaj, *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w okresie 1944-1945*, [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918-1945. Materiały z konferencji naukowej „Polski wywiad wojskowy 1918 -1945”*, pod red. P. Kołakowskiego i A. Peplńskiego, Słupsk 18-19 listopada 2005 r., Toruń 2006, s. 582-583.

działania znakomicie utrudniałyby pracę niemieckiego kontrwywiadu radiowego. Niestety gier radiowych w strukturach wywiadu operacyjnego prawdopodobnie nie stosowano, chociaż w centrali „Smierszy” znajdował się wydział 3, który organizował gry radiowe, prowadzone w sieciach radiowych wojsk łączności Armii Czerwonej. Od końca września 1943 r. kierował tym wydziałem płk Władimir Barysznikow⁴⁰. Układ danych radiowych, w oparciu o te same powtarzające się kryptonimy oraz częstotliwości, bardzo narażał radiotelegrafistów grup wywiadowczych na namierzenie i zniszczenie. Poprzez taki właśnie błąd, 15 bądź 16 kwietnia 1945 r., została namierzona i zniszczona w walce grupa wywiadowcza „Szatan”, tuż przed rozpoczęciem operacji berlińskiej⁴¹.



Rys. 7. Kownacki Dominik, radiotelegrafista grupy wywiadowczej „Szatan”

Źródło: AIPN BU 2602/1349, s. 49.

Była to najlepsza, najbardziej bojowa i najskuteczniejsza z grup desantowanych przez Oddział Wywiadowczy Sztabu Głównego WP. Grupa desantowana została 4 lutego 1945 r. na zachodnim brzegu Nysy Łużyckiej, w rejonie Ruhland, w Saksonii, na zachodnim brzegu Nysy Łużyckiej. Działała na zapleczu armii niemieckiej, do 9 kwietnia 1945 r., czyli, przez 63 dni. Jak wynika ze sprawozdania szefa oddziału wywiadowczego, nadała olbrzymią ilość meldunków: 29 wywiadowczych oraz 24 meldunki organizacyjne⁴². Do 9 kwietnia grupa zgłaszała się bezproblemowo w eterze. Od tego dnia już nie odezwała się. Po wojnie oddział wywiadowczy wysłał w rejon działania grupy oficera, w celu wyjaśnienia losów grupy. Kpt. Kuriłka, przyjeżdżając do Warszawy, sporządził następujący meldunek: „Dowódca II wydziału OR Gł Szt WP Pułkownik towarzysz Kirilenko. Melduję, że po otrzymaniu Waszego Pana polecenia wyjechałem 12 maja na poszukiwanie dwóch grup w okolicy m. Neustadt i Hozena. 17 maja dotarłem do pułkownika Korżeniewskiego i zameldowałem o celu swojej podróży. On mi oświadczył, że była u niego jedna grupa składająca się z 3 osób, którą on wysłał 14 maja do Warszawy do komendanta miasta o imieniu Ożga. W rejon Hozena wyjechałem 18 maja i w tym samym dniu przybyłem do wojskowego komendanta w Hozenie. Podczas rozmowy z nim spróbowałem się dowiedzieć, czy nie ma on jakichkolwiek informacji o spadochroniarzach zrzuconych przez wojsko Sowieckie. Komendant poinformował, że niczego nie wie o spadochroniarzach, ale polecił, aby się udać do jego tłumacza

⁴⁰ Vadim. J. Birstein, Smiersz....s. 281.

⁴¹ Adam Nogaj, Oddział IIs. 575.

⁴² Oddział II Sztabu Generalnego WP, Doniesienie o pracy Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego Wojska Polskiego, za okres czasu od 1.1.45 do 10.7.1945 r., podpisane przez szefa oddziału płk. Gółośnickiego, z 14.7.45 r., IPN 345/18, s. 13 -14.

cza, który mieszkał w Hozenie 4 lata (tłumacz jest narodowości polskiej). Tłumacz poinformował mnie, że słyszał, że w kwietniu tego roku w lesie około 2-3 km na południowy zachód od Hozena byli spadochroniarze i że ich zapelengowano⁴³ i zrobiono obławę około 15-16 kwietnia. Obława była zorganizowana przez garnizonowe wojska niemieckie w liczbie około 70-80 osób. W czasie obławy między spadochroniarzami a niemieckimi wojskami miała miejsce zbrojna potyczka. Spadochroniarze długo się bronili, w związku z czym były straty po niemieckiej stronie, ale Niemcy podczołgali się i rzucili granaty, w rezultacie czego dwóch zostało rannych, a trzeci kontynuował walkę. Kiedy Niemcy zaczęli otaczać ze wszystkich stron, on wyskoczył ze swojej zasadki i kilka razy wystrzelił z pistoletu, po czym został pojmany „żywcem”. Wezwałem dwóch sołtysów, aby poznać szczegóły potyczki. Sołtysi niczego nowego nie powiedzieli. Wtedy wziąłem komendanta wojskowego i jednego sołtysa i razem pojechaliśmy na miejsce zdarzenia do lasu. Obok tego lasu pracowali Niemcy, wziąłem 10 osób i rozkazałem znaleźć, miejsce gdzie zostali zabici spadochroniarze. Po półgodzinie zostałem poinformowany, że to miejsce zostało znalezione. Po przybyciu na miejsce zobaczyłem nieduże zagłębienie w którym na wierzchu leżały wojskowe buty produkcji amerykańskiej, fragmenty spadochronu, konserwy, 3 baterie i 3 elementy 3C, dwie marynarki od garniturów koloru szarego w prążki i różne śmieci. W marynarkach znalazłem otwory po kulach i rykoszetach. Rozgrzebałem te wszystkie śmieci i wyciągnąłem z nich 2 trupy. Ciała były całkowicie nagie i zmasakrowane w taki sposób, że nie było możliwości ich rozpoznania. U wyższego, głowa była rozbita i nie miał czaszki, drugi miał pobitą twarz, ranienia od kul i powykręcane ręce. W mojej obecności zostały zamówione 2 trumny i komendant ich pochowa na placu razem z pochowanymi żołnierzami sowieckimi⁴⁴.

Radiotelegrafistą w grupie wywiadowczej „Szatan” był wspomniany Dominik Kownacki.⁴⁵ Likwidacja grupy wywiadowczej „Szatan” wywarła bezpośredni tragiczny

⁴³ Namierzono pracującą radiostację – przyp. AN

⁴⁴ AIPN BU 2602/1347, Sprawka, St. pomosznik naczelnika 2 oddzielenia R.O. Gł. Szt. W.P. podpałkownik Rownow, z 28. 7. 45 g., s. 17.

⁴⁵ AIPN BU 2602/1349, Kownacki Dominik urodził się 8 grudnia 1922 r. w kolonii Rafałów, w gminie Kiwerce, w powiecie Łuckim, na Wołyniu. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Ojciec Adam z matką Józefą prowadzili duże – jak na kresowe gospodarstwa – 9 ha gospodarstwo rolne. Ojciec był kaleką. Być może nogę stracił na wojnie z bolszewicką Rosją w 1919-20 r. Dlatego najstarszy syn musiał się zająć gospodarstwem. Podczas okupacji zmuszony został przez Niemców do pracy w lesie⁴⁵. Dominik miał liczne rodzeństwo trzech braci oraz dwie siostry. Ojciec wraz z matką Józefą, z domu Zalewska, prowadzili gospodarstwo rolne. Siostra Aniela, w styczniu 1945 r. miała 15 lat, a druga siostra Maria lat 13. Mieszkały one z rodzicami. 14 marca 1944 r. skierowany został do 4 DP, a stamtąd został skierowany do szkoły oficerskiej radiotelegrafistów. Być może chodzi o kompanię radio, Batalionu Szturmowego, o czym Dominik nie napisał wprost. Do oddziału wywiadowczego zwerbowany został 1 stycznia 1945 r. Nadał sobie pseudonim „Orzeł”. Ponieważ jeden „Orzeł” już był w oddziale, oficer prowadzący, dopisał ołówkiem na końcu tego pseudonimu literkę „o” i w taki sposób powstał pseudonim „Orielo”, który figuruje w dalszych dokumentach. Jego dalsze wojenne losy odnotował w notatce prowadzący oficer, ppłk Rownow. „Radiotelegrafista „Orzeło” Kownacki Dominik, syn Adama, przerzucony samolotem na tyły przeciwnika 4 lutego 1945 r. w celu realizacji zadania wywiadowczego w okolicy miejscowości Ruland (Niemcy). W tych okolicach pracował do 9 kwietnia 1945 r. Po 9 kwietnia łączność z nim została utracona, a o jego dalszym losie nie było żadnych informacji. Po zakończeniu działań wojennych nie powrócił z zadania. Według niesprawdzonych informacji, rzekomo grupa, w skład której wchodził Kownacki, została wykryta przez Niemców w okolicy stacji Chazena i toczyła walkę w otoczeniu. W wyniku tych walk 2 osoby z tej grupy zostały zabite, a jedna tra-

wpływ na działania 2 armii WP, która tydzień po likwidacji grupy rozpoczęła działania bojowe na kierunku Niesky i Budziszyna, poprzez rejon działania grupy wywiadowczej „Szatan”, nie wiedząc, że w jej północne, a szczególnie w południowe skrzydło wbiją się silne oddziały niemieckie, w tym korpus pancerny.

Dokonując próby oceny systemu agenturalnej łączności radiowej, nie sposób nie dostrzec także dostatecznego tylko przygotowania radiotelegrafistów radiostacji wywiadowczych do zapewnienia łączności. Siedmiomiesięczny kurs z zakresu obsługi radiostacji mógł nauczyć operatorów tylko bardzo podstawowych czynności w zakresie nawiązywania i utrzymania łączności. Jeżeli by opisane szkolenie wojennych łącznościowców radiostacji specjalnych odnieść do szkolenia łącznościowców radiostacji specjalnych w okresie powojennym, wówczas stają się widoczne wszelkie ułomności tak krótkiego szkolenia. Aby wychować mistrza, potrafiącego utrzymać łączność w każdych warunkach, potrzeba bowiem przynajmniej trzy razy więcej czasu na szkolenie, doskonalenie umiejętności, a przede wszystkim kilkunastokrotne zajęcia praktyczne w terenie w nawiązywaniu łączności, na skrócone, a najlepiej na pełne odległości, przynajmniej kilkaset kilometrów⁴⁶. O konieczności przygotowania radiotelegrafistów do bytowania i pracy na radiostacji w skrajnie trudnych warunkach, w tym w ekstremalnie trudnych warunkach zimowych, już nie wspomnę. Tyle, że w podczas wojny – a szczególnie – do czasu przełomu na Łuku Kurskim, w lecie 1943 r., nie istniały warunki do tak wszechstronnego i długotrwałego szkolenia. Czy jednak w 1944 oraz w 1945 r. wspomniane uwarunkowania nadal występowały?

Dostrzec należy, że agenturalna łączność radiowa w strukturach wywiadu operacyjnego Armii Czerwonej bazowała na najlepszych wzorcach oraz osiągnięciach myśli technicznej konstruktorów sowieckich. Zarówno sprzęt radiowy, jak również organizacja agenturalnej łączności radiowej w Armii Czerwonej nie ustępowały w niczym, a wręcz - jak się wydaje - były bardziej nowatorskie w stosunku do rozwiązań, stosowanych przez wojska sprzymierzone na froncie zachodnim. W żadnym innym kraju nie było lepszych. Ówczesna technika pozwalała na zastosowanie tylko takich rozwiązań.

W stosunku do współczesnych rozwiązań technicznych wojenne konstrukcje wydają się być jednak bardzo archaiczne. Do utrzymania agenturalnej łączności radiowej wydzielano znaczące siły i środki oraz najlepszych ludzi. Poprawnie zorganizowana pozwalała na utrzymywanie łączności z korespondentami z za linii frontu, umożliwiała dowodzenie oddziałami partyzanckimi oraz grupami wywiadowczymi, pozwalała na przyjmowanie jakże cennych meldunków wywiadowczych. Pomimo dostrzeżonych ułomności - docenić należy olbrzymi zbiorowy wysiłek operatorów radiostacji specjalnych, operatorów węzłów łączności, pracowników serwisu technicznego, który umoż-

fiła do niewoli. Z w/w informacji- przyp. AN można wywnioskować, iż radiotelegrafista Kownacki zginął w kwietniu w okolicach stacji Chazena”. Zob.: Oddział II Sztabu Generalnego WP, Wydział III . Akta personalne agentów Punktu Operacyjnego nr 2. Kopie dokumentów normatywnych Naczelnego Dowództwa WP. Zbiór dokumentów personalnych –teczka personalna Kownacki Dominik, syn Adama. Arkusz ewidencyjny - ankieta oraz życiorys Kownacki Dominik, z 28 grudnia 1944 r., IPN 00322/178 /druga sygnatura IPN BU 2602/1349/, s. 48 -51, a także: Spis rodziny i znajomych Kownacki Dominik, dokument bez daty, s. 57, oraz: Sprawka st. pomocznik Naczelnika 2 oddzielenia R.O. gł. Szt. W.P. podpałkownik Rownow, z 28. 7. 45 g., (tłumaczenie z języka rosyjskiego), s. 60.

⁴⁶ Refleksje autora z lat siedemdziesiątych, ze służby m.in. na stanowisku dowódcy plutonu radiostacji specjalnych, w 1 Batalionie Szturmowym.

liwiało utrzymywanie łączności oraz uzyskiwanie bardzo cennych i bardzo oczekiwanych przez nadrzędne sztaby informacji o sytuacji na zapleczu przeciwnika. Dzięki tym m.in. informacjom, sztaby frontów planowały operacje wojenne, prowadziły bombardowania wskazanych obiektów wojskowych. Dzięki nim - przy mniejszych stratach osobowych - wojska operacyjne mogły pomyślnie wykonywać powierzone im zadania bojowe.

LITERATURA

1. Andrianow W., *Razwiedywatelnaja diejatielnost partizan*, [w:] „Wojenno Istoryczny Żurnal”, 8/1971.
2. Birstein Vadim J., Smiersz. *Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, Kraków 2013.
3. Buja R., *Radiostacje RSB i RAF*, *Świat Radio*, [w:] „Świat Radio”, styczeń 2004.
4. Buja R., *Sowiecka radiostacja specjalnego przeznaczenia „Siewier”*, [w:] „Świat Radio”, styczeń 2009.
5. Bunicz W., *Operacja „Groza”*. *Krowawyje igry diktatorów*, Moskwa 2008.
6. Dolata B., *Powstanie i rozwój organizacyjny Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 3/1968.
7. Drawkin A., *Radiostacja RAT*, [online]. [dostęp: 05.10.2014]. Dostępny w Internecie: www.battlefield.ru/rat-radio.html.
8. *Dziękuję Wam Rodacy*, Londyn 1973.
9. *Encyklopedia siekrietnych służb Rassji*, Moskwa 2004.
10. *Encyklopedia wojennej razwiedki Rassji*, Moskwa 2004.
11. *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975.
12. *Historia sztuki wojennej 1839-1945* pod red. P.A. Rotmistrowa, Warszawa 1965.
13. Gogun Aleksandr, *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane działania 1941 -1944*, Warszawa 2010.
14. Gordijewskij O., Endrju K., *Razwiedywatielnyje operacji ot Lenina do Gorbacziewa*, Moskwa 2000.
15. Grzelak C., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945*, Warszawa 2002.
16. Grzelak Czesław K., *Armia Stalina 193 -1945. Zbrojne ramię polityki ZSRS*, Warszawa 2010.
17. *Historia drugiej wojny światowej 1939 -1945 w 12 tomach*, t. 9, Warszawa 1982.
18. *Historia Wielkiej Wojny Związku Radzieckiego 1941-1945*, Warszawa 1965.
19. Kister A.G., *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Warszawa 2010.

20. Kołakowski Piotr, *Pretorianie Stalina, Sowietckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2010.
21. Konecki T., *Labirynt dezinformacji w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2007.
22. Larecki J., *Wielki leksykon służb specjalnych świata. Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007.
23. Markowa E., *Sprawozdanie z działalności Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 2/1964.
24. Nogaj A., *Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego 1944-1945*, [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918-1945. Materiały z konferencji naukowej „Polski wywiad wojskowy 1918-1945”*, pod red. Kołakowskiego P. i Peplóńskiego A., Słupsk 18-19 listopada 2005 r. Toruń 2006.
25. Nogaj A., *Oddziały spadochronowe Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego 1944-1945*, Maszynopis UAM, Poznań 1977.
26. Nogaj A., *Organizacja oraz prowadzenie rozpoznania wojskowego w związkach operacyjnych ludowego Wojska Polskiego 1944-1945*, Maszynopis wykonany w Katedrze Teorii Wojen i Historii Wojskowości Wojskowej Akademii Politycznej, Warszawa 1986.
27. Nogaj A., *Powstanie i organizacja Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego Wojska Polskiego w latach 1944-1945*, [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, tom 1, pod red. Skóra W. i Skubisz P., Szczecin 2012.
28. Nogaj A., *Zarys struktury organów rozpoznania w związkach operacyjnych Armii Radzieckiej pod koniec II wojny światowej*, [w:] „Myśl Wojskowa”, 6/1989.
29. Pawlikowicz L., *Aparat centralny I. Zarządu Głównego KGB jako instrument realizacji globalnej strategii Kremla 1954 -1991*, Warszawa 2013.
30. Pawłowski K.E., *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943 -1945*, Warszawa 2010.
31. *Polski Czyn Zbrojny w latach II wojny światowej*, t. 3, *Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945*, Warszawa 1973.
32. *Relacja Janiny Kamińskiej Uchmańskiej – radiotelegrafistki z grupy wywiadowczej „Łódź” Oddziału Wywiadowczego WP z 22.04.1982 r.*, w posiadaniu autora.
33. Slepian K., *Partyzanci Stalina*, Poznań 2008.
34. Sołomin M., *22 czerwca 1941 czyli jak zaczęła się Wielka Wojna Ojczyźniana*, Poznań 2007.
35. *Sprawocznik wojskowym i tankowym radiostancjam*, czast 1 iz 3, *Wojennoje izdatielstwo Nadodnego Komissariata Abarony*, Moskwa 1943.
36. *Sprawocznik po radiostancjam, primienjajemym w WWS Wooruźiennych Sił Cojuza SSR*, *Wojennoje Izdatielstwo Ministerstwa Wooruźiennych Sił Cojuza SSR*, Moskwa 1946.
37. Suworow W., *Dzień „M”*, Warszawa 1996.

38. Suworow W., *GRU, Radziecki wywiad wojskowy*, Warszawa 1999.
39. Sypniewski S., *Poradnik radiooperatora*, Warszawa 1961.
40. Świerczyński J., *Polski Sztab Partyzancki, Zarys rozwoju i działalności*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1/1963.
41. *Wielikaja Otieczestwiennaja Wajna 1941 -1945*, Encyklopedia, Moskwa 1985.
42. *II wojna światowa 1939-1945*, pod reda. Matusak P., Warszawa 2005.

RADIO COMMUNICATION OF AGENTS IN OPERATIONAL INTELLIGENCE STRUCTURES OF THE RED ARMY AT THE END OF WORLD WAR II /1944-1945/

Part II: Radio communication node correspondents of operational intelligence

Summary

The first part of the paper presents the organization of the intelligence division of the front staff and partisan staff. With those structures as background, the author describes the organization and equipment of their communication nodes. As the continuation of the subject, this paper analyzes the training of radio station telegraphists, the organization of the radio communication of agents and the system of report ciphering. In addition, the most popular Soviet intelligence radio station “Siewier” is presented. In the final part of the paper, the author attempts to evaluate the radio communication of agents, functioning in the operational intelligence structures of the Red Army in the final years of World War II in the context of modern experience and capabilities.

Keywords: *military intelligence, operational intelligence, , intelligence radio stations, ciphering*

NOTA BIOGRAFICZNA

dr Adam NOGAJ – historyk, emerytowany oficer Wojska Polskiego. Służbę wojskową pełnił w 9. Pułku Rozpoznania Radiowego (wywiad radiowy) oraz w 1. Batalionie Szturmowym (dzisiejszy 1. Pułk Specjalny Komandosów). Był także wykładowcą historii wojskowości oraz geografii politycznej i wojennej w wyższej uczelni wojskowej. Od 1990 r. poza wojskiem. Absolwent m.in. wydziału historii UAM. Studia doktorskie ukończył w Katedrze Teorii Wojen i Historii Wojskowości WAP. Jest autorem kilkunastu publikacji naukowych, poświęconych rozpoznaniu wojskowemu, wywiadowi, działaniom specjalnym. Od kilku lat pracuje także nad monografią Oddziału Wywiadowczego Sztabu Głównego Ludowego Wojska Polskiego.